

niesprzyjające, wręcz fatalne. Brak możliwości pozyskiwania dobrej wikliny, z własnego przetwórstwa. Zdarzały się takie wypadki, że suszenie okorowanej wikliny – w słotnym okresie – odbywało się w domach korowaczek, które po pracy zabierały ze sobą podkolorowane wiązki do suszenia (chroniąc w ten sposób surowiec przed zapleśnieniem). Odczuwaliśmy brak magazynów, odzieży ochronnej dla robotników, niedostateczną ilość rąk do pracy i wiele innych braków i przeciwności.

Jedynym środkiem lokomocji – jakim dysponowaliśmy – ciągnikiem, sam jeździłem po wioskach i werbowałem robotników, których następnie z Sarzyny, Tarnogóry i Kopek przywoził codziennie, tymże samym ciągnikiem a wieczorem odwoził - kierowca Wiktor Sztaba.

Mimo tych wszystkich niedostatków i trudnych warunków pracowników, dzięki dużemu zrozumieniu i poświęceniu oraz dobrej obywatelskiej postawie całej załogi, liczącej wówczas siedemdziesięciu fizycznych, z którą współpracowałem i którą podtrzymywałem na duchu obietnicą, że już w niedługim czasie przeniesiemy się do nowo budującego się Zakładu – plan nakładany na nasz Zakład, jak również nasze własne zobowiązania, podejmowane z różnych okazji w ciągu roku, zawsze był wykonywany. Wykonawstwo to po największej części, było ściśle związane z różnymi zabiegami takimi, jak np. wyjazd – przeważnie okazjnie wykorzystywanymi środkami lokomocji lub własnym rowerem – do chałupników dla dopilnowania lub przyspieszenia, na miejscu produkcji. Odwiedziny takie wypadały w różnych porach i warunkach: mróz, deszcz, zawierucha, dzień czy noc, nie było wyboru ani wymówki. Plan musiał być wykonany, bo na jego wykonanie czekał Zarząd Przemysłu Wiklinowego „Paged”, a niejednokrotnie statek w porcie z ściśle określoną datą odpływu, czy wreszcie zagraniczny odbiorca.

Jesienią 1955 r. udało się wreszcie przenieść wszystkich pracowników już pod dach – ciągle jeszcze nie wykończonego (od 1951r.) – budynku – gdzie w prowizorycznie urządzonej (do dziś) korowalni, rozpoczęła się normalna praca, mimo bardzo wielu jeszcze braków, jak np.: wody, światła, urządzeń sanitarnych, zamkniętych magazynów i wielu innych.

Za magazyn służyła nam otwarta i nie ogrodzona wiata oraz strychowa kondygnacja budynku głównego, która ze względu na różne prace